Opłacone ryczałtowo.
Nr 52. Kraków, dnia 30 grudnia 1923 r. Rok XI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 120.000 mk., za granicą 300.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Cena numeru: 20.000 mkp.

Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 146.658.

Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Ogłoszenia: 60.000 mp. za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Z Nowym Rokiem.

Utartym zwyczajem tak poszczególni obywatele, jak stronnictwa polityczne, robią z końcem roku obrachunek z prac dokonanych i na podstawie tego obrachunku ustalają plan działania na rok następny. Zróbmy i my ten obrachunek.

W ciągu r. 1923 stronnictwo nasze przeszło bardzo wiele. W maju i w grudniu przebyło secesję z Klubu posłów. W maju wystąpił z Klubu poseł Dąbski z 13 posłami i senatorami, w grudniu poseł Bryl z 13 posłami. Możnaby więc sądzić, że dla naszego stronnictwa rok 1923 był rokiem nieszczęść. Jest znaczny odłam prasy, znaczny odłam opinji, który tak sądzi. Nie brak i w naszem stronnictwie ludzi, pogląd ten podzielających.

Sądząc sprawę powierzchownie, a w Rzeczypospolitej powierzchowność sądu jest powszechna, dochodziłoby się istotnie do takiego bilansu. Jeśli się jednak obrachunek całoroczny robić będzie zasadniczo, jeśli się głębiej ujmie zjawiska, na których tle dokonały się owe

w naszem stronnictwie przełomy,

dojdzie się do wyników zgoła innych.

Życie polityczne w odrodzonej Polsce zaczęło się od chaosu, który był spuścizną po czasach niewoli. Dzielnice poszczególne, odrębnem żyjące życiem, w chwili połączenia nie umiały, a może nawet nie mogły odrazu zjednoczyć się duchowo. Każda dzielnica starała się podtrzymać całokształt swojego życia, odrębny od życia innych dzielnic. Przeciwieństwa dzielnicowe ujawniały się z większą lub mniejszą siłą raz po razu. W każdej dzielnicy utrzymały się stronnictwa, które przedtem tam działały, aczkolwiek stronnictwa te miały odpowiedniki w innych dzielnicach.

To było powodem, że mieliśmy w państwie kilkanaście stronnictw, że mieliśmy ich w Polsce więcej, niż w dwóch lub trzech innych państwach razem. Właściwości charakteru narodowego, których ujemne strony powiększyły się w okresie niewoli, uniemożliwiały przez długi czas niwelację dzielnicowych partyjek, chociaż, biorąc rzecz na rozum, ta niwelacja powinna się była dokonać bardzo szybko ze względu na to, że mieliśmy budować państwo, a przy budowie konieczne jest współdziałanie. Podmuchy rewolucyjne, światoburcze, płynące od wschodu, doktryny, zmierzające do radykalnej przemiany całego ustroju społecznego, nie przyczyniały się do ujednolicenia działalności politycznej stronnictw, których nadmiar był widoczny. Rozpętała się więc walka partyjna, walka, która doprowadziła do politycznej anarchji, która naród, potrzebujący skupienia sił dla budowy państwa, rozbiła na grupy, zwalczające się tak, jakby to nie były dzieci jednej matki, ale szczepowi, plemienni wrogowie.

Lud polski siłą wypadków uzyskał takie w Rzeczypospolitej stanowisko, jakie mu się z racji liczebnej jego siły, z racji układu sił społecznych w narodzie, należało. Stał się **g o s p o d a r z e m p a ń s t w a**. Uzyskał wszystkie prawa polityczne, o jakich marzył, uzyskał konstytucyjne zabezpieczenie reformy rolnej, mającej na celu utwierdzenie tego stanowiska w państwie przez wytworzenie nowych warsztatów pracy, powstałych z parcelacji wielkich obszarów warsztatów, zapewniających każdemu dostatni byt.

Wysokie stanowisko nakłada zawsze ciężkie obowiązki. Nie dość uzyskać to, co się należy, nie dość za-

jąć stanowisko, do jakiego się dążyło. Trzeba umieć sprostać zadaniom, jakie to stanowisko nakłada, trzeba umieć **dźwigać ciężar obowiązków**, wypływających z zajęcia stanowiska.

Polskie Stronnictwo Ludowe zdawało sobie z tego doskonale sprawę. Prezes stronnictwa, poseł Witos, który pomiędzy wszystkimi chłopami niewątpliwie najgłębiej rozumiał epokową przemianę, jaka się dokonała dla stanu chłopskiego po odrodzeniu Polski, który też najjaśniej zdawał sobie sprawę z doniosłości obowiązków, jakie z tego powodu na lud polski spadły, już w pierwszych miesiącach Sejmu konstytucyjnego rozpoczął pracę, zmierzającą do tego, co było pierwszym nakazem myśli ludowej i państwowej zarazem, do

zjednoczenia ruchu ludowego w jeden obóz,

któryby mógł rzeczywiście być podporą państwa, jaką go czynił układ sił społecznych i zdobyte prawa.

Na przeszkodzie w doprowadzeniu do skutku tego wielkiego dzieła stanęła spuścizna niewoli, stanęła **dzielnicowość**, która z biegiem lat zatarła się w praktyce, ale pozostała w polityce, zwłaszcza w mózgach pewnych przywódców ruchu ludowego. Powstałe na terenie Kongresówki stronnictwo ludowe o takiemsamem, jak nasze, programie, z tejsamej zrodzone ideologji, opanowane zostało przez emisarjuszy partji socjalistycznej i sprowadzone do roli przedniej straży socjalizmu. Mówimy o „Wyzwoleniu". Była chwila, kiedy pod naporem opinji u dołu, pod naporem mas ludowych, „Wyzwolenie" połączyło się z Piastowcami. Lud powitał to z radością. Ale przywódcy „Wyzwolenia", ludzie nie wyrośli z ludu, ze wsią mało związani, aczkolwiek o zjednoczeniu najwięcej mówili, postarali się bardzo szybko o rozbicie jedności. Ich zdaniem, Kongresówka była bardziej demokratyczną od innych dzielnic, ich zdaniem, lud w Kongresówce inne miał dążenia, niż w innych dzielnicach. Rozbili więc jedność, utrzymując dzielnicowość.

Zbyt wielką była i jest idea złączenia całego ludu polskiego, utworzenia jednego wielkiego ludowego stronnictwa, by to rozbicie, dokonane przez „Wyzwolenie", mogło było tę ideę osłabić. Mimo więc odszczepienia się części „Wyzwoleńców" od „Piasta",

stronnictwo nasze rozszerzyło teren swego działania na wszystkie dzielnice.

Jesteśmy świadkami, że **Polskie Stronnictwo Ludowe**, na którego czele stoi prez. **Witos**, **jest jedynem stronnictwem, istniejącem i ugruntowanem we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej.**

Rzecz naturalna, że jako stronnictwo ogólno-polskie, narażeni byliśmy i jesteśmy na zaciętą walkę z tymi, którzy jedności ludu najbardziej się boją. A boją się jej w równej mierze ci, co otwarcie przeciw chłopom występują, jak i ci, którzy pod maską ludowości chcą zaprowadzić chłopa polskiego pod sztandar czerwonej międzynarodówki. To też z tych stron podjęto wszelkie zabiegi, ażeby gruntujące się wpływy naszego stronnictwa we wszystkich dzielnicach osłabić, względnie zniszczyć, przez rozbijanie naszego przedstawicielstwa sejmowego, przez wprowadzanie fermentów, które każdą działalność muszą osłabiać i osłabiają.

Zaczęły się ze sobą ścierać dwie

zasadniczo różne metody walki

My, przyzwyczajeni do stosunków zachodnio-europejskich, prowadziliśmy i prowadzimy walkę w sposób praktykowany na Zachodzie. Przeciwnicy nasi, przyzwyczajeni do metod rosyjskich, wschodnich, zastosowali w walce **podstęp, konspirację**, intryganctwo w stylu przedwojenno-rosyjskim. Nasłano do naszego stronnictwa ludzi, którzy mieli jedno zadanie: rozbicia nas — i to zadanie wypełniali.

Po rozwiązaniu Sejmu konstytucyjnego, gdy się zebrał Sejm nowy, stanęły przed ludem polskim nowe zadania. Sejm wybrany w listopadzie ubiegłego roku, nie przyniósł żadnemu stronnictwu większości. Zmniejszyła się wprawdzie liczba stronnictw w tym Sejmie, ale za to pojawiły się w nim silne **mniejszości narodowe**, które już przed wyborami zaznaczyły swoje wobec państwa stanowisko przez utworzenie wspólnego bloku, dzięki któremu na jednej liście znajdowali się żydowscy rabini i protestanccy pastorowie, obok Ukraińców i Białorusinów. Wejście mniejszości w sile z górą 80 posłów do Sejmu, znane stanowisko tych mniejszości wobec najważniejszych zagadnień państwa polskiego, musiało każdemu myślącemu i dbałemu o państwo obywatelowi otworzyć oczy na

konieczność zjednoczenia sił polskich,

któreby było odpowiednikiem zjednoczenia mniejszości narodowych.

Przedewszystkiem sprawą tą musiało się zająć Polskie Stronnictwo Ludowe. — Mówimy **przedewszystkiem**, bo skoro lud polski uzyskał w państwie stanowisko gospodarza, to jako gospodarz musiał myśleć nad tem, by tego państwa interesów strzec, by go nie dać rozbijać i osłabiać mniejszościom.

Niewątpliwie dla stronnictwa naszego zetknięcie się z tem zagadnieniem, było rewolucyjnym przełomem. Stronnictwo nasze wyrosło w walce o podstawowe prawa ludu. Wychowało się w wirze tej walki, która musiała być radykalną. Uzyskanie praw politycznych, wszystkich, do jakich się dążyło, przyszło za szybko, by ludzie mogli odrazu strząsnąć z siebie to, do czego przywykli, zrozumieć, że

skończyła się rola opozycji i walki z rządem,

a nadszedł okres rzeczywistej pracy dla państwa i ludu.

Prez. Witos, jako prezes stronnictwa, podjął największe dzieło swojego życia, podjął pracę nad wychowaniem ludu w tym kierunku, w jakim lud pójść musi jako gospodarz państwa. Dlatego to, w imię interesu państwowego, wiedząc o tem, że narazi się na ciężkie przejścia nawet w łonie własnego Klubu, w którym nie wszyscy ludzie doszli w swojej umysłowości do zrozumienia tej wielkiej przemiany, jaka się dokonała w stanowisku chłopa w ciągu ostatnich lat pięciu, sam podjął zabiegi o utworzenie polskiej większości w Sejmie i sam stanął na czele rządu, choć wiedział że ten rząd ma przed sobą straszliwe zadanie wyciągnięcia wozu państwowego z bagna, w jakie je wtrąciła zaciekłość partyjnych walk i rządy pod terorem doktrynerskich stronnictw lewicowych. Zdawał sobie z tego jasno sprawę, ale poszedł na ciężki posterunek, wierząc, że zdrowa myśl, zdrowy rozum chłopski zwycięży, że idea państwowa, równoznaczna dzisiaj z ideą ludową, przetrwa wszystkie trudności i ugruntuje się w tych ma-

sach, które aż nadto często powtarzają o sobie, że są fundamentem państwa i narodu, ale nie zawsze uświadamiają sobie obowiązki, jakie z tego stanowiska płyną.

Stronnictwo nasze

stało się stronnictwem nawskróś państwowem.

Stało się niem w myśl pierwszej zasady swojego programu, że „interes państwa jest interesem ludu“.

Jak było do przewidzenia, nie wszyscy przedstawiciele stronnictwa w Sejmie i Senacie nadążyli za rozwojem myśli prez. Witosa, będącej naturalnem następstwem wielkiej przemiany w stanowisku ludu w państwie i narodzie. Charaktery słabsze, ludzie ambitni, myślący więcej o sobie i o swojej karjerze osobistej, załamali się. Nie zdołali strząsnąć z siebie metod politykowania z okresu, kiedy lud się o swoje prawa dopiero dobijał. Nie zdolali wyzwolić się z przeświadczenia, że jedynem zadaniem polityka ludowego jest granie na najniższych instynktach dla zdobycia popularności, która zazwyczaj bywała odskocznią do godności partyjnych i państwowych. Ci ludzie — n i e w y t r z y m a l i. Nie mogli wytrzymać, bo gdy wszystkie stosunki się zmieniały, gdy lud z walczącego o prawa stał się nie tylko posiadaczem wszystkich praw, ale gospodarzem państwa, gdy więc lud przeszedł drogę olbrzymią, oni p o z o s t a l i n a m i e j s c u. Spostrzegli to ci, którym na rozbiciu ruchu ludowego, zależało, oplątali ich, wykorzystali umiejętnie ich niezdrowe ambicje i spowodowali secesję z Klubu Piastowców. Tak odszedł poseł Dąbski przed pół rokiem, tak poszedł niedawno poseł Bryl.

Fatem jest jednak, że

secesja posłów z Klubu nie wywołała oddźwięku w masach ludowych.

Niema na wsi do dziś dnia stronnictwa posła Dąbskiego. Niema i **nie będzie stronnictwa posła Bryla.** Obaj oni o tem dobrze wiedzą. P. Dąbski zrozumiał to już dawniej i zażeglował do — „Wyzwolenia“. Tosamo czeka p. Bryla i jego grupę. Okazuje się, że **lud polski doszedł w swoim rozwoju dalej, niż owi posłowie i ich towarzysze,** że lud prędzej, niż oni, zrozumiał swoje w państwie stanowisko i nowe, stojące przed nim zadania. **Pp. Dąbski i Bryl rozbili Klub posłów Piastowych, ale nie naruszyli stronnictwa,** które przeszło nad nimi do porządku.

Rok ubiegły przyniósł więc naszemu stronnictwu nie nieszczęścia, ale

skrystalizowanie się zasadniczych idei.

Jest to wielki sukces i w rozwoju ruchu ludowego wielki krok naprzód, niezmiernej doniosłości dla państwa i dla ludu.

Wchodzimy w nowy rok nie słabsi, ale s i l n i e j s i, bo wchodzimy weń z jasno wytkniętą linją państwową, wchodzimy solidarni, bez balastu rozmaitych naleciałości, podstępnie nam narzuconych, bez balastu niezdrowych ambicyj, bez balastu ludzi słabych, myślących więcej o sobie, niż o stronnictwie i ludzie. Wchodzimy w nowy rok spokojni, że na drodze do zjednoczenia ludu uczynimy znowu znaczne postępy, bo **wiemy, że lud polski zdaje sobie sprawę z tego, czem dla niego jest państwo i jakie wobec państwa ma obowiązki.**

I d e a p a ń s t w o w a b ę d z i e k i t e m, k t ó r y w b l i ż s z e j c z y d a l s z e j p r z y s z ł o ś c i p o ł ą c z y c a ł y l u d p o l s k i. To będzie n a s z e zwycięstwo.

Nowy rząd.

Władysław Grabski prezydentem ministrów.

Trzydniowe zabiegi p. Thugutta o utworzenie rządu nie wydały rezultatu. **Pokazało się, że lewica,** która przez 6 miesięcy pracowała nad tem, aby obalić rząd Witosa, aż wreszcie ten rząd obaliła, **nie jest zdolną do stworzenia rządu.** Dowód to jeszcze jeden, ale namacalny, czem jest naprawdę robota lewicy. Tworzyć, budować — lewica nie potrafi. Umie tylko krzyczeć, jątrzyć i burzyć. Państwo zaś potrzebuje nie krzyku, nie hałasu, nie jątrzenia, ale roboty. Cóżby przyszło państwu i narodowi z tego, gdyby wszyscy tylko krytykowali, tylko wymyślali na stosunki i nawzajem się podburzali? Oczywiście nic. Państwo jest tak, jak wielkie gospodarstwo. Musi niem ktoś rządzić, kto umie pracować i ma plan tej pracy, choćby się to wszystkim parobkom nie podobało. Gdyby wszyscy, parobcy i domownicy, tylko krytykowali gospodarza i na każdym kroku psuli mu robotę, to by gospodarstwo rozniešli. I rzeczywiście **lewica,** która sama pracować nie umie, ale za to jest mistrzynią w uniemożliwianiu drugim pracy, **roznosi też to nasze państwo nieustannie.** Gdyby rząd Witosa pozostał był jeszcze kilka tygodni przy władzy, byłoby się skończyło drukowanie marek polskich, bylibyśmy mieli 1 lutego wartościowy pieniądz, bylibyśmy w lutym mieli rozpoczętą parcelację 600 tysięcy morgów ziemi, a więc osadzenie kilkudziesięciu tysięcy ludzi na zdrowych warsztatach pracy rolnej. Lewica ten rząd obaliła, ale nowego rządu, s w o j e g o rządu utworzyć nie zdołała. Nie dokazał tego prezes najliczniejszego klubu lewicowego, t. j. „Wyzwolenia“, sam p. Thugutt, bo nie zdołał skupić około siebie większości, albowiem lewica większości nie ma ani w Sejmie, ani w społeczeństwie. Było rzeczą pewną, że przedstawiciele innych, mniejszych klubów lewicowych, tembardziej nie potrafią utworzyć rządu. Nie chcąc więc przeciągać przesilenia i utrzymywać bezrządu, widząc, że lewica do utworzenia rządu jest niezdolna, Prezydent Rzeczypospolitej powierzył zadanie utworzenia rządu swojemu osobistemu przyjacielowi, b. ministrowi skarbu, p. Wł. G r a b s k i e m u. P. Grabski utworzył rząd, do którego zaprosił w przeważnej części swoich osobistych przyjaciół, którzy w życiu politycznem wybitniejszego udziału nie brali. Prezydent Rzeczypospolitej rząd ten zatwierdził.

Skład nowego rządu.

Nowy rząd przedstawia się następująco:

Prezydentem ministrów a zarazem ministrem skarbu, jest p. Władysław Grabski. Ma on lat 50. Człowiek niezwykłej wiedzy. Pracował wiele naukowo. Jest doskonałym znawcą rolnictwa. Był posłem do pierwszych trzech Dum rosyjskich, gdzie był referentem bu

dżetu ministerstwa rolnictwa. Pracował wiele na polu społecznem i oświatowem, za co był przez Rosjan więziony. Podczas okupacji uwięzili go Niemcy. Posłował na Sejm konstytucyjny. Był dwukrotnie ministrem skarbu, raz przez rok, drugi raz pół roku, a przez 30 dni był prezydentem ministrów.

Ministrem spraw zagranicznych chciał p. Grabski mianować polskiego posła w Paryżu, hr. Maurycego Zamoyskiego, przed rokiem kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitje. Hr. Zamoyski jednak godności tej nie przyjął. Wobec tego **kierownikiem tego ministerstwa został** dyrektor departamentu w tem ministerstwie, **dr Karol Bertoni.** Ma lat 49. Do dyplomatycznej **służby** polskiej przeszedł z dyplomacji austrjackiej. Jest to fachowy dyplomata, o przekonaniach szczerze demokratycznych.

Ministrem spraw wojskowych został **jen. Kazimierz Sosnkowski.** Ma lat 39. Przez czas wojny światowej był szefem sztabu I. brygady Legjonów. Przez półtora roku był wiceministrem, następnie przez trzy lata ministrem spraw wojskowych.

Ministrem spraw wewnętrznych został **p. Władysław Sołtan.** Ma lat 53. Z zawodu prawnik, adwokat, był w roku 1919 komisarzem rządowym w Kielcach, następnie pracował w ministerstwie spraw zagranicznych i ministerstwie spraw wewnętrznych.

Ministrem reform rolnych został **p. Zdzisław Ludkiewicz.** Ma lat 41. Studjował na politechnice, poczem w Niemczech skończył akademję rolniczą. Był przez dłuższy czas prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego. Napisał szereg książek z dziedziny polityki rolnej.

Ministrem rolnictwa został p. dr **Józef Raczyński.** Ma lat 50. Z zawodu prawnik, był przez dłuższy czas sekretarzem Małopolskiego Tow. rolniczego. Był już dwukrotnie ministrem rolnictwa.

Ministrem oświaty został **dr Bolesław Miklaszewski,** dyrektor wyższej szkoły handlowej w Warszawie. Ma lat 53. Jest autorem licznych rozpraw z dziedziny szkolnictwa zawodowego.

Ministrem sprawiedliwości został p. **Władysław Wyganowski,** sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Jest to jeden z najwybitniejszych prawników w Polsce.

Ministrem przemysłu i handlu został **inżynier Józef Kiedroń,** dyrektor departamentu śląskiego w tem ministerstwie. Ma lat 45. Skończył Akademję Górniczą w Leoben. Brał żywy udział w walkach o Śląsk Cieszyński. Zorganizował władze górnicze i przemysłowe w województwie śląskiem.

Ministrem kolei został p. **Kazimierz Tyszka.** Ma lat 52. Jest to jeden z najwybitniejszych inżynierów kolejowych, specjalista od mostów żelazno-betonowych, które pierwszy w Rosji wprowadził. Bolszewicy osadzili go w więzieniu, skąd go dopiero rząd polski wydobył.

Kierownikiem ministerstwa robót publicznych został wiceminister, **inż. Mieczysław Rybczyński.** Ma lat 51.

Ministrem pracy i opieki społecznej został **p. Ludwik Darowski.** Ma lat 43. Był już prawie przez dwa lata ministrem pracy.

Gabinet p. Grabskiego jest więc, jak widać, gabinetem **pozaparlamentarnym.** Ma poniekąd charakter **fachowy.** Z jednej strony to dobrze, z drugiej jednak źle, bo gabinet taki, nie mając zdecydowanej większości w Sejmie, nie ma też odpowiedniej siły, musi od wypadku do wypadku o większość zabiegać, musi robić różnym grupom ustępstwa, a to uniemożliwia pracę konsekwentną. — Rozumie to dobrze p. Grabski, który też, ogłaszając swój program w Sejmie, zaznaczył wyraźnie, że utworzył gabinet jako mąż zaufania Prezydenta Rzeczypospolitej. W ten sposób chciał dodać gabinetowi powagi.

Stronnictwa, które dotąd stanowiły większość polską w Sejmie, wiedząc, że państwo bez rządu istnieć nie może, oświadczyły, że rząd p. Grabskiego poprą w jego pracy nad uzdrowieniem skarbu. Jest to zupełnie zrozumiałe z punktu widzenia interesu państwa i ludu. Lewica natomiast, dzięki której p. Grabski przyszedł do władzy, zajęła wobec tego rządu odrazu stanowisko naogół nieprzychylne. Zacznie się więc znowu tasama historja, co była. Lewica będzie znowu kopać dołki pod tym rządem, będzie judzić, aż i ten rząd obali, a będzie to robić, choć wie, że sama rządu utworzyć nie potrafi. — Że to musi się pomścić na ludności, to rzecz jasna. Lewicy jednak o nic innego nie chodzi, jak tylko o to, żeby móc krzyczeć o krzywdach i dolegliwościach, bo wtedy głupi ludzie dają się brać na kawał i powiększają ich szeregi, nie zdając sobie sprawy z tego, że w ten sposób odwlekają sami naprawę stosunków, a więc i poprawę własnego losu.

Od Wydawnictwa.

Niesłychany wprost w ostatnich tygodniach wzrost ceny papieru i kosztów druku zmusza nas do znacznego podwyższenia ceny „Piasta".

Od nowego roku cena „Piasta" jest następująca:

1 numer 50 tysięcy mkp.

Prenumeratę przyjmować będzie Administracja w obliczeniu kwartalnem. Prenumerata kwartalna wynosi 600 tysięcy mkp.

Zaznaczamy, że wszystkie pisma, zarówno codzienne, jak tygodniowe, już od miesiąca kosztują 50.000 mkp.

Sądzimy, że żaden z czytelników nie będzie się skarżył, że cena „Piasta" jest za wysoka. Przed wojną trzeba było sprzedać trzy jaja, żeby kupić 1 numer „Piasta". Obecnie jajo kosztuje przeciętnie 70.000 mkp., a „Piast" tylko 50.000 mkp.

Za Wydawnictwo:

Jakób Bojko. Andrzej Średniawski.

Zamienił stryjek...

W ostatnich tygodniach starali się rozmaici agitatorzy wywołać na wsi jak największy odruch przeciw rządowi Witosa. Pisma lewicowe obsypywały ten rząd nienstannemi obelgami. Starano się wywołać nienawiść do Witosa. Jak bezwzględną była ta robota lewicy, dowodzą smutne zajścia w Krakowie, w dniu 6-go listopada. Te zajścia uprzykrzyły ludowi, do czego właściwie zmierza lewica. Znajdowali się jednak na wsiach ludzie, którzy ulegli agitacji i również w ostatnich czasach psioczyli na rząd Witosa. Zapomnieli oni, że walka przeciw Witosowi wychodziła z miast, **z tych kół, które najbardziej chłopa nienawidzą**, któreby chciały, by chłop zadarmo oddawał im zboże, masło, jaja i mięso, gdy same śrubowały nieustannie cenę wszystkiego, czego chłop potrzebuje. Nie zdawali sobie sprawy z tego, że są tylko narzędziem tych, którzyby chłopa chcieli zawsze widzieć jako pokornego służkę, pracującego na wszystkich, co mieszkają w mieście.

Rząd Witosa upadł. Lewica osiągnęła to, do czego zmierzała. I co nam, chłopom, z tego przyjdzie? Co przyjdzie tym chłopom, którzy razem z socjalistami i z żydami wieszali psy na rządzie Witosa, którzy zwalali winę wszystkiego zła na ten rząd?

Nikt mi nie wytłómaczy tego, że o sprawy ludowe, o przeprowadzenie najważniejszych żądań ludu, n. p. reformy rolnej, dbać będzie więcej prez. Grabski, albo jakikolwiek inny pan, aniżeli dbał Witos. Przecie **reforma rolna jest dzieckiem Witosa**. On ją jeszcze w czasie wojny światowej wysnuł, on ją w Sejmie przeprowadził, on los swój i stronnictwa ze sprawą tą związał.

Jeśli mi kto powie, że Witos nie dba o reformę rolną, to ja, jako człowiek, mający wszystkie klepki w porządku, muszę mu się roześmiać w twarz i powiedzieć, że jest głupi. Czy p. Grabski, podobno zresztą człowiek bardzo postępowy, będzie o te sprawy dbał lepiej, niż Witos, pozwolę sobie wątpić. Nie chcę mu przez to ubliżać. Jako chłop wiem, że Witos czuje tak, jak i ja i jak inni chłopi, bo przecie to nasz brat, który z pośród nas wyszedł.

Krzyczeli „Wyzwoleńcy", krzyczeli socjaliści, że „Witos zaprzepaścił reformę rolną". Śmiałem się z tego ja i wszyscy rozsądni chłopi. Byli jednak i są tacy, co w to uwierzyli. Niechże oni mi teraz powiedzą, co zyskali na obaleniu Witosa i objęciu rządów przez p. Grabskiego? Czy ty, bracie, uwierzysz w to, że p. Grabski i jego rząd z większą energją będzie się starał o przeprowadzenie reformy rolnej, niż Witos? Pomyślcie no nad tem trochę, zwłaszcza wy, coście to w ostatnich czasach tak na Witosa urągali. Gdy pomyślicie, zrozumiecie, jak z was zrobiono wołów, które bezmyślnie dają się pchać w kierunku, dogodnym nie dla was, ale dla waszych wrogów. Gdy pomyślicie, to napewno przypomni wam się stare ale mądre przysłowie: zamienił stryjek — na siekierkę kijek — i drugie: mądry Polak — po szkodzie.

Przekonamy się zresztą o tem niezadługo.

Przy nowym roku ja, jako stary ludowiec, proszę Boga o jedno: żeby raz nareszcie chłopi polscy przestali się dawać tumanić, żeby raz nareszcie przestali być narzędziem w ręku swoich wrogów, żeby się nauczyli szanować swego przywódcę i bezwzględnie mu ufać, żeby nie byli zawsze mądrzy dopiero — po szkodzie.

J. Tenerowicz

Komu rozbijacze sprawili największą radość.

Upadek rządu Witosa, spowodowany rozbiciem większości przez posła Bryla i jego towarzyszy, wywołał bardzo silne wrażenie zagranicą. We Francji i w Anglji wierzono, że rząd Witosa zdoła wyprowadzić Polskę z bagna. To też prasa francuska z żywem ... pisze, że właśnie ten rząd został przez warchołów obalony. Niektóre pisma francuskie podkreślają, że jeśli rządy w Polsce będą się zmieniać wskutek sztuczek kilku intrygantów, to przyszłość Polski będzie zupełnie niepewną.

Prawdziwą **radość wywołało obalenie rządu Witosa w Niemczech**. Pisma niemieckie z ogromnem zadowoleniem powitały rozbicie większości polskiej i obalenie rządu przez p. Bryla.

A więc p. Bryl największą radość sprawił swoim postępkiem największym wrogom Polski, jakimi są i być nie przestali Niemcy! Cóż wy na to bracia chłopi? Co wy na to, wyborcy posłów Pluty, Sobka, Sochy?

A gdzie reforma rolna?

Posłowie Bryl i Pawłowski podali za powód swojego ustąpienia z Klubu Piastowców to, że, ich zdaniem, reforma rolna, projektowana przez rząd Witosa nie była taką, jakiej lud sobie życzył. Przez swoje wystąpienie obalili rząd Witosa. Do władzy przyszedł teraz rząd Grabskiego. Jest to zasługą posła Bryla i jego towarzyszy. Należałoby sądzić, że prez. Grabski wystąpi z nową ustawą o reformie rolnej, która zadowoli p. Bryla i jego towarzyszy.

Tymczasem — co się dzieje?

Prez. **Grabski**, przedstawiając Sejmowi program swojego działania, **o reformie rolnej nie wspomniał ani słowem**, w **rozmowach zaś** z przywódcami stronnictw **oświadczył wyraźnie, że zaniecha** wszelkich reform społecznych i odroczy je na czas dłuższy, a więc także **odroczy reformę rolną.**

Rząd Witosa przygotował sprawę reformy rolnej tak, że już w lutym miała się rozpocząć parcelacja 600 tysięcy morgów ziemi pomiędzy bezrolnych i małorolnych. Plan tej parcelacji był już omówiony szczegółowo z prezesami Okręgowych Urzędów Ziemskich. Majątki przeznaczone na parcelację, były już ustalone. — Miały być także rozparcelowane dobra kościelne, bo zgoda Watykanu była zapewniona. Trzeba było tylko uchwalić ustawę o parcelacji, przedłożoną przez rząd Witosa, a cała ta wielka robota byłaby się za kilka tygodni zaczęła. P. Bryl i jego towarzysze uniemożliwili uchwalenie tej ustawy. Obaliwszy rząd Witosa, wprowadzili rząd p. Grabskiego. P. Grabski zaś powiedział wyraźnie, że o przeprowadzeniu reformy rolnej nie myśli.

To więc zyskali chłopi dzięki p. Brylowi, że z par-

celacją wielkich obszarów i dóbr kościelnych muszą się na dłuższy czas pożegnać!

Lud przeciw zdrajcom.

Dnia 17 b. m. odbyło się w Przeworsku, w sali magistratu, liczne zgromadzenie Piastowców. Poseł naszego powiatu, p. Jan Pieniążek, w treściwym wywodzie przedstawił zebranym nikczemny postępek posła Pluty i jego towarzyszy, którzy 3 dni przedtem wystąpili z Klubu „Piasta“. Wiadomość ta wywarła na słuchaczach wrażenie przygnębiające. Zebrani odczuli zdradę posła Pluty jako zbrodnię, wyrządzoną i państwu i ruchowi ludowemu wogóle. Uchwalono po dyskusji, że poseł Pieniążek ma pozostać w Klubie „Piasta“, zwrócono się z wezwaniem do Klubu, by podtrzymał kandydaturę p. Rataja na marszałka Sejmu. Prez. Witosowi przesłano wyrazy głębokiego współczucia. Na 27 grudnia postanowiono zwołać wielki wiec i zaprosić nań wszystkich posłów naszego okręgu. Wkońcu jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję: „Zebrani polecają swoim posłom pozostać w Klubie „Piasta“. **Posła Andrzeja Plutę i jego towarzyszy,** posłów z tutejszego okręgu wyborczego, **wzywają do powrotu do Klubu „Piasta“.** Gdyby tego nie zrobili, **wyrażają im swoją pogardę i wotum nieufności,** i domagają się od nich **złożenia mandatów**“. *Sekretarz.*

Rzeszowskie ławą przy P. S. L.

Rzeszów. Prasa lewicowa rozbębniła po świecie obrady zjazdu P. S. L., odbytego tu dnia 30 października. Na zjeździe tym p. Pluta po raz pierwszy atakował prez. Witosa i politykę Klubu. „Kurjer Lwowski“ pisał, że zjazd nakazał wówczas p. Plucie wystąpić z Klubu „Piasta“. Inne pisma lewicowe doniosły tosamo. Gdy to doszło do naszej wiadomości, zebraliśmy Zarząd pow., który dnia 23 listopada jednomyślną uchwałą stwierdził, że organizacja powiatowa trwa niezachwianie przy „Piaście“, że uchwała owego zjazdu z dnia 30 października, dająca p. Plucie wolną rękę, nie była rozumiana przez obecnych w tym sensie, by p. Pluta miał wystąpić z Klubu Piastowców. Uważano tę uchwałę za wskazaną taktycznie dla prezydjum Klubu „Piasta“, które, powołując się na nią, mogło wywierać nacisk na czynniki decydujące w kierunku przywrócenia przedwojennego stosunku cen płodów rolnych do wytworów przemysłowych. Taką była myśl tych, którzy podówczas dawali p. Plucie wolną rękę. Dnia 7 grudnia odbył się znowu zjazd delegatów Piastowców z Rzeszowskiego. Przewodniczył dr Kuś. Przemawiał pierwszy poseł Pluta; nie atakował ani prez. Witosa, ani Klubu, rozwodził się tylko nad bolączkami wsi, znanemi każdemu, a wkońcu oświadczył, że absolutnie z Klubu Piasta nie występuje, bo nie chce obalać większości i rządu, wiedząc dobrze, że każdy rząd, któryby objął władzę po Witosie, musi być zależny od poparcia mniejszości narodowych. Poseł Gruszka wyświetlił niejasne wywody p. Pluty na temat budżetu i szerzej tę sprawę omówił. Z uznaniem podniósł silną rękę rządu Witosa w pracy nad uzdrowieniem skarbu, bardzo wydatne zmniejszenie liczby urzędników, utrzymanie porządku w państwie, mimo zaciekłej agitacji bolszewicko-socjalistycznej. Wreszcie omówił projekt ustawy o reformie rolnej, stwierdzając, że ustawa ta zapewnia rozpoczęcie parcelacji w najbliższych tygodniach. Co zrobiło stronnictwo dla chłopów, to wykazał dobitnie poseł Pieniążek. Stwierdził, że Piastowcy uwolnili rolników do 15 hektarów gruntu od podatku dochodowego, wywalczyli znaczne ulgi przy podatku spadkowym, uwolnili gospodarstwa, których wartość nie przekracza 3 tysięcy franków, od podatku majątkowego. Wywalczyli w ustawie wojskowej ulgi dla jedynych żywicieli rodzin. Sprawę reformy rolnej postawili na rzeczowym gruncie, zapewniając możność nabycia ziemi na spłaty nawet najbiedniejszym chłopom. Poseł Socha podniósł znaczenie większości w Sejmie i nawoływał do utrzymania jej za wszelką cenę, motywując tem, że w razie rozbicia większości przewlecze się naprawa skarbu najmniej o kilka miesięcy. Jedynie poseł Sobek krytykował projekt ustawy rolnej. Nad sprawozdaniami posłów długo obradowano. Przemawiali pp.: Wojciech Wilk w sprawie zamknięcia granic dla wywozu drzewa; p. Domino w sprawie obniżenia do połowy pensyj poselskich, w sprawie braku drzewa opałowego i w sprawie złego traktowania rezerwistów w wojsku; Kunysz w sprawie nadmiernych opłat za śluby i pogrzeby; Kuliga w pra-wie opału dla szkół; Wojciech Pączek w sprawie niesprzedawania drzewa przez obszarników nawet dla pogorzelców; Drans w sprawie serwitutów leśnych; Cupryś w sprawie wywozu płodów rolniczych za granicę; Wilusz w sprawie podwyższenia podatków. Uchwalono wkońcu jednomyślnie rezolucje, w których ujęto podniesione przez mówców bolączki, oraz rezolucję stwierdzającą, że zjazd nie widzi powodu do wystąpienia p. Pluty z Klubu i większości i żąda bezwarunkowo w interesie ludu, naprawy skarbu oraz umocnienia porządku w państwie, jego pozostania w Klubie i w większości. Klubowi Piastowców wyrażono pełne zaufanie. Tak wyglądał zjazd Piastowców, odbyty dnia 7 grudnia. Przebieg jego jest najlepszym dowodem, jak kłamliwe były doniesienia prasy lewicowej o stanowisku Piastowców powiatu rzeszowskiego. Podałem powyżej w skróceniu najwierniej przemówienia poszczególnych posłów. Osądźcie sami, bracia Piastowcy, jaki jest prawdziwy charakter pp. Pluty i Sochy, którzy dnia 7 grudnia publicznie podnosili konieczność większości dla dobra państwa i ludu, a dnia 14 grudnia tę większość rozbili. Czy to także w interesie ludu? Każdy z światłych ludowców sam sobie na to pytanie odpowie.

J. K.

Malawa w Rzeszowskiem. Dnia 14 listopada odbył się u nas liczny wiec. Zagaił p. Stanisław Kielar z Kraczkowej. P. Mitka omówił sprawy polityczne, szkodliwą dla państwa i ludu robotę żydów i Wyzwoleńców, **konieczność zajęcia się Polaków handlem i przemysłem.** P. Walenty Wilk omówił bolączki opałowe, p. J. Machnicki bolączki podatkowe, mianowicie niesprawne ściąganie od chłopów podatku zarobkowego. Uchwalono pełne zaufanie posłom Piastowcom i prez. Witosowi. Potępiono zajścia krakowskie i posłów, którzy bronili morderców polskich żołnierzy, zażądano **otwarcia granic dla wywozu zboża, bydła, świń, jarzyn i warzyw,** oraz **ustalenia cen na wytwory przemysłowe i na drzewo budowlane i opałowe.** Wkońcu wybrano Zarząd miejscowego Koła Piastowców. Wybrani zostali pp.: Walenty Wilk, przew., Władysław Szczoczarz, zast., Zygmunt Homa, sekr., Józef Kunysz, skarbnik.

Zygmunt Homa, sekr.

Chmielnik w Rzeszowskiem. Dnia 18 listopada odbyło się u nas zebranie ludowców. Przewodniczył p. To-

masz Kuna. Bieg spraw politycznych, utworzenie w Sejmie większości polskiej, działalność Piastowców przedstawił wymownie p. Jan Mitka, zachęcając do organizowania się pod sztandarem „Piasta". Po dyskusji uchwalono Klubowi Piastowców zaufanie, prez. Witosowi hołd. **Napiętnowano jako zdrajców tych posłów, którzy wystąpili z Klubu, wyrażono im pogardę i wezwano, by złożyli natychmiast mandaty.** Uchwalono wezwać posłów, by się wystarali, **ażeby jeszcze w roku 1924 wolno było siać tytoń na własny użytek.** Zażądano **otwarcia granic dla wywozu płodów rolnych**, a zamknięcia granic dla towarów zbytkownych. Do Zarządu Koła P. S. L. wybrani zostali: Tomasz Kuna, przew., Józef Lampart, zast., Wład. Rudnicki, sekr., Michał Lampart, skarbnik. Okrzykiem na cześć prez. Witosa zakończono obrady.

Bartłomiej Tereszkiewicz, sekr. wiecu.

Straszydle w Rzeszowskiem. Dnia 5 grudnia odbyło się u nas liczne zebranie ludowe. Przewodniczył p. Józef Cupryś, zastępował Jan Solecki, sekr. podpisany. Politykę Piastowców oraz stan państwa przedstawił delegat Zarządu Piastowców z Krakowa. Podniósł on znaczenie oświaty i organizacji dla ludu i państwa. Tutejszy kierownik szkoły przemawiał w odmiennym duchu, zgodził się jednak na końcowe wywody referenta, który, zabrawszy głos po raz drugi, przedstawił starania rządu prez. Witosa w sprawie dostarczenia najuboższej ludności soli, nafty, węgla i drzewa na opał po tańszych cenach. Zawiązano Koło Piastowców i wybrano Zarząd w osobach: Wacław Fornal, przew., Antoni Cupryś, zast., Mieczysław Słostek, sekr., Antoni Rak, skarbnik. Uchwalono jednomyślnie pełne zaufanie dla Klubu Piastowców i cześć dla prez. Witosa. Domagano się jaknajrychlejszego **wprowadzenia nowej waluty,** wyjednania **pożyczek dla drobnych rolników,** wreszcie wyjednania **pozwolenia na uprawę tytoniu na własny użytek** i w roku 1924.

Piotr Solecki, sekr.

Lubenia w Rzeszowskiem. Odbyło się u nas dnia 6 grudnia bardzo ładne zebranie ludowców. Sprawy polityczne, gospodarcze i skarbowe omówił p. Jan Mitka, podkreślając pracę posłów Piastowców. Po dyskusji uchwalono pełne zaufanie prez. Witosowi. Uchwalono dalej **wezwanie do p. Dąbskiego i jego kompanów, aby skradzione ludowi mandaty natychmiast złożyli,** bo te mandaty należą do stronnictwa Piastowców, a nie do nich. Uchwalono zwrócić się do rządu **o pozwolenie uprawy tytoniu na własny użytek** jeszcze w roku 1924, dalej, **o zawieszenie ustawy o przymusowej asekuracji** aż do wprowadzenia nowego pieniądza, wreszcie **o otwarcie granic dla wywozu płodów rolnych.** Zawiązano Koło Piastowców i wybrano Zarząd. *Antoni Garlak.*

Kąkolówka w Rzeszowskiem. Dnia 21 listopada odbył się u nas wiec ludowców. Referat polityczny wygłosił p. Jan Mitka. Przemawiali potem pp.: Fr. Czapla, J. Kulasa, T. Płaza, J. Kundał. Klubowi Piastowców i prez. Witosowi wyrażono pełne zaufanie, zaś **pogardę tym, którzy odstępują od P. S. L.** W rezolucjach domagano się **otwarcia granic dla wywozu płodów rolnych,** pozwolenia uprawy tytoniu na własną potrzebę, **rozpoczęcia nareszcie parcelacji wielkich obszarów.** Stwierdzono, że gdyby reforma rolna jeszcze w roku przyszłym nie weszła w życie, to lud straci zaufanie do wszystkich wogóle stronnictw. *Tadeusz Płaza.*

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Co o pośle Łaskudzie myślą jego wyborcy.

Razem z p. Brylem wyszedł **z Klubu Piastowców** poseł Michał Łaskuda z Limanowskiego. Co o nim myślą jego wyborcy, o tem świadczą poniższe sprawozdania z wieców, przed jego wyjściem z Klubu odbytych:

Strzeszyce w Limanowskiem. Dawno już nie było u nas tak pouczającego zebrania, jak to, które się odbyło 16 listopada. Ludzi się zeszło bardzo dużo. Obrady zagaił tutejszy wójt, p. Orzeł. Delegat zarządu P. S. L. z Krakowa, p. Jan Kula, omówił sprawy polityczne, znaczenie polskiej większości w Sejmie, działalność rządu Witosa, wreszcie znaczenie jedności i oświaty na wsi. P. Orzeł omówił bolączki tutejszej ludności, przedewszystkiem zaś szkody olbrzymie, wyrządzane co roku przez rzeki i potoki. Rzeka Łososina, zwłaszcza na przestrzeni od Tymbarku do Witowic, zalewa corocznie około 1800 morgów ziemi, a w gminie Kresnej 60 morgów. **Regulacja tej rzeki jest palącą koniecznością.** Koniecznie też **potrzeba mostu w Ganowicach.** Możnaby ten most postawić, gdyby rząd zarekwirował drzewo z prywatnego lasu w Łaskowej. — **Napiętnowano niedbalstwo posła Łaskudy.** Po dyskusji założyliśmy Koło Piastowców. — Do zarządu Koła weszli pp. Orzeł, przewodniczący, Jan Joniec, sekretarz, Ferdynand Gołąb, skarbnik oraz pp.: Józef Tokarz, Piotr Zelek, Ludwik Dudek. Uchwalono wotum zaufania prez. Witosowi, a pogardę rozbijaczom.

Wincenty Orzeł. Jan Joniec.

Zmiąca w Limanowskiem. Odbyło się u nas 17 listopada b. r. liczne zebranie. P. Jan Kula wygłosił bardzo interesujący referat, omówił najważniejsze sprawy państwowe, przedstawił tragiczne wypadki krakowskie, zachęcał do skupiania się ludu pod sztandarem „Piasta". Wywody bardzo się podobały. W dyskusji kilku mówców żaliło się, że **poseł** naszego powiatu, p. **Łaskuda, wogóle nic nie robi i nawet wyborcom się nie pokazuje.** Proszono, by stronnictwo częściej urządzało u nas zebrania. — Zawiązano Koło Piastowców. Do zarządu weszli pp.: Józef Rosiek, przewodniczący, Jacek Tokarz, zastępca przewodniczącego, Stanisław Zelek, sekretarz, Wojciech Rosiek, skarbnik i Wincenty Janik. — Klubowi posłów Piastowców oraz prez. Witosowi wyrażono pełne zaufanie, a Dąbskiemu i jego kompanom pogardę. *Józef Rosiek.*

Zbludza w Limanowskiem. Liczne zebranie odbyło się u nas dnia 25 listopada. Przewodniczył naczelnik gminy Antoni Więcławek, sekretarzował Jan Franczyk. Czem jest P. S. L. dla państwa i ludu, to przedstawił Jan Adamczyk. Szkodliwą robotę lewicy, idącej razem z mniejszościami narodowemi, wykazał Jan Franczyk. Konieczność organizowania się ludu na polu politycznem i gospodarczem wyłuszczył p. Antoni Karabin. Zawiązano Koło Piastowców. Do zarządu weszli pp.: Jan Adamczyk, przewodniczący, Piotr Wąchała, zastępca, Jan Franczyk, sekretarz, Wojciech Adamczyk, skarbnik, oraz pp.: Antoni Więcławek, Józef Brzęczek, Józef Franczyk i Wojciech Janik. Wkładkę całoakcyjną ustalono na 20.000 mkp. rocznie. Odrazu złożyli: J. Adamczyk, P. Wąchała, W. Adamczyk, A. Karabin i Józef Majewski po 25.000 mkp., Jan Franczyk, W. Janik, J. Brzęczek, J. Franczyk, J. Marek, A. Więcławek, A. Sopata, J. Jawor, J. Podgórny, A. Majkrzak, po 20.000 mkp., razem 325 tysięcy, z czego 200 przesłano do Zarządu okręgowego. Z wielkiem oburzeniem

wysłuchano przemówienia **o zajściach krakowskich. Zażądano surowego ukarania winowajców zbrodni.** Wyrażono wotum zaufania prez. Witosowi. Z żalem podnoszono **niedołęstwo zupełne posła Łaskudy.** Ludność naszej wsi garnie się do oświaty, nie słucha warchołów, bo wie, że wymyślanie na wszystko i wszystkich jest rzeczą bardzo łatwą, ale nikomu nic nie przynosi. Szlibyśmy naprzód jeszcze lepiej, gdybyśmy mieli przodowników w tej robocie w rodzaju pani Katarzyny Swiątkównej ze Szczucina. Prez. Witosowi, Redakcji „Piasta" i wszystkim braciom Piastowcom Rada ludowa ze Zbludzy przesyła serdeczne życzenia Wesołych świąt i pomyślnego Nowego roku.

Jan Adamczyk, przewodniczący. *Jan Franczyk*, sekr.

Słankowa, w Limanowskiem. Wśród wielkiego zainteresowania całej wsi odbyło się u nas dnia 20 z. m. liczne zebranie. Sprawy polityczne omówił delegat Zarządu P. S. L. z Krakowa. Dłuższe przemówienie wygłosił p. St. Dadał. Napiętnował on fakt nakładania wysokich podatków i opłat patentowych najbiedniejszym chłopom, którzy rzemiosłem pomagają sobie w biedzie. Jest tu staruszek, Jan Dadał, ciemny na jedno oko. Kazano mu zapłacić patent 7 kategorji, choć ten starowina przez rok nie zarabia tyle stolarką, ile patent kosztuje. Policja, która zna stosunki, nęka go doniesieniami, choć powinna wytłumaczyć władzom, że temu biedakowi trzeba dać spokój. Tak samo wymaga się opłat patentowych od przypadkowych murarzy, którzy raz na rok postawią komu piec albo piwnicę. **Oburzenie powszechne wywołuje lenistwo pos. Łaskudy.** Po dyskusji zawiązano Koło P. S. L. Do zarządu weszli pp.: Franciszek Kołodziej przewodn., Stanisław Kołodziej zast. przew., Jan Kołodziej sekr., St. Dadał skarbnik i Jan Zabrzański. Wyrażono wotum zaufania prez. Witosowi, a pogardę rozbijaczom stronnictwa.

Franciszek Kołodziej.

Sechna w Limanowskiem. Miłą niespodziankę urządził nam Zarząd P. S. L. z Krakowa, przysyłając do nas 21-go listopada b. r. swojego delegata. Urządziliśmy zebranie, na którem ów delegat, p. Jan Kula, powiedział nam mnóstwo niezmiernie interesujących rzeczy z dziedziny polityki. W dyskusji zebrani omawiali bolączki tutejsze, zwłaszcza **brak mostu na Łososinie.** Domagano się dostarczenia przez rząd drzewa na budowę tego mostu. Napiętnowano działalność sekretarza gminy Jana Stacha, który przy wyborach bałamucił ludność. **Występowano przeciw pos. Łaskudzie, który literalnie nic dla powiatu nie robi.** Prez. Witosowi wyrażono wotum zaufania, a zdrajcom stronnictwa pogardę. Założono Koło Piastowców. Do Zarządu jego weszli pp.: Fr. Filipek przew., Jan Paszonek zast., Fr. Oleksy sekr., Piotr Nowak skarbnik i Jakób Pajor. Obrady wywarły na wszystkich duże wrażenie. *Jan Oleksy.*

Krasne-Lasocice, w Limanowskiem. Przy udziale prawie 200 ludzi odbyło się u nas 28 listopada zebranie ludowców. P. Jan Kula wygłosił bardzo ciekawy referat polityczny. Liczni mówcy omawiali bolączki naszego powiatu. **Brak u nas drzewa, choć lasów pełno dookoła.** Powszechne oburzenie wywołało tutaj aresztowanie w bocheńskim powiecie całego szeregu chłopów, podejrzanych o udział w kradzieży towarów żydom na jarmarku. Władze aresztowały każdego, kogo żydzi wskazali. Są wśród aresztowanych winni, ale są i niewinni, którzy najniepotrzebniej siedzą od początku października w areszcie. Ludzi pasja bierze, że władze spełniają każde życzenie żydów, którzy podczas owych zajść rozsiewali pogłoski o rewolucji. Za to im nic nie było. Ludność domaga się przyspieszenia śledztwa i natychmiastowego **wypuszczenia niewinnych z aresztu.** Ponadto domagano się **dostarczenia przez rząd drzewa na odbudowę spalonych domów.** Podnoszono też potrzebę najszybszego **wybudowania kolei na linji Wieliczka—Dobra lub Tymbark—Kłaj.** Wielu mówców skarżyło się na to że tutejszy **poseł Łaskuda wcale się w powiecie nie pokazuje i nic nie robi.** Uchwalono wotum zaufania prez. Witosowi. *Wojciech Dziedzic.*

Jodłownik w Limanowskiem. Dnia 6 grudnia odbyło się u nas liczne zebranie. Sprawy polityczne omówił p. Jan Kula. Liczni mowcy omawiali bolączki tutejszej ludności. Jest w sąsiedniej wsi w Szczyrzycu **tartak księży Cystersów,** którzy tu mają ogromne lasy. Cóż z tego, kiedy **chłopi nie mogą kupić nawet desek na trumnę.** Równocześnie **księża masowo wysyłają deski w świat.** Domagano się zmniejszenia liczby urzędników i zorganizowania policji na wzór dawnej austrjackiej żandarmerji. Podnoszono, **że Sejm polski ma za dużo posłów,** że **wystarczyłaby ich połowa,** coby dla skarbu państwa było znaczną ulgą, bo Sejm dziś kosztuje prawie 100 miljardów miesięcznie. Domagano się odroczenia mocy ustawy o ubezpieczeniu ogniowem do czasu wprowadzenia nowej waluty. **Posła** naszego powiatu, p. **Łaskudę bardzo ostro atakowano. Stwierdzono, że nie nadaje on się na posła wogóle, że nic nie robi i nawet się tu nie pokazuje.** Protestowano przeciw ubezpieczeniu od wypadków. Domagano się opieki ze strony rządu nad hodowlą bydła czerwonego, wreszcie domagano się **zrównania cen produktów przemysłowych z cenami płodów rolnych.** Prez. Witosowi wyrażono wotum zaufania. *Jan Kula.*

Oszczędność która przyniesie miljardy.

Niemożliwe wprost warunki codziennego życia wytwarza fabrykacja marek celem pokrycia wydatków rządowych, przewyższających dochody. Powstało błędne koło. Drożyźnie zaradza się drukiem marek, czyli t. zw. inflacją, która natychmiast wytwarza jeszcze większą drożyznę. Słusznie też powiedział poseł Wierzbicki, że: inflacja jest czynnikiem ruiny. — To, też jedynem wyjściem z tego rozpaczliwego stanu rzeczy jest: obok podniesienia dochodów skarbu państwa, umniejszenie wydatków aż do zrównoważenia dochodów z rozchodami.

Miljardy rocznie zaoszczędzić może skarb państwa, zwijając stadniny i ogiernie rządowe. Bo pytam się, czy polska hodowla koni na tem straci, jeżeli materjał hodowlany z rąk rządowych przejdzie w ręce prywatne? Czy straci na tem, że — jak to Tow. gospodarskie przed wojną czyniło — ogiery oddawane były w dzierżawę roczną, a w razie zmiany dzierżawy, wprost od jednego dzierżawcy przesyłane będą do drugiego?

Kto zna rachunki rządowych stadnin w Austro-Węgrzech, ten wie, jakie horendalne sumy kosztował każdy wyprodukowany w rządowej stadninie reprodukt, jak mały procent z zakupionych rocznikami ogierków, pozostawał reproduktorem.

Wprost niezdrową jest konkurencja państwowa z hodowcami, za ich własne pieniądze, paraliżująca prywatną inicjatywę. W Anglji i Ameryce (Stanach Zjednoczonych), niema ani stadnin rządowych, ani ogierów rządowych, a hodowla koni dużo wyżej stoi. Ra-

cjonalnie przeprowadzona likwidacja stadnin i ogierni rządowych, grubo się przyczyni do równowagi budżetu, a hodowli krajowej tylko pożytek przyniesie.

Ostoia-Ostaszewski.

W sprawie oszczędności emigrantów, przesyłanych do Polski.

Emigranci polscy w Ameryce, odcięci w czasie wojny od stosunków z Ojczyną, natychmiast po rozejmie w roku 1918, rozpoczęli przesyłanie swych oszczędności do Polski.

Prywatne banki amerykańskie, pomimo braku podówczas komunikacji z Polską, podejmowały się wykonywania zleceń przesyłkowych, narażając wysyłających na częste straty. Jedyną, względnie regularną komunikację z Polską utrzymywały placówki konsularne i dyplomatyczne polskie w Ameryce, przez specjalnych kurjerów.

Aby uchronić emigrantów polskich od wyzysku prywatnych banków oraz stworzyć warunki, które pozostawiałyby oszczędności emigrantów w walucie mocnej do rozporządzenia rządu polskiego, zorganizowano w roku 1919 przesyłanie pieniędzy przez konsulaty do Polski.

Placówki konsularne zajmowały się zakupem walut obcych w celu przekazywania ich równowartości w markach polskich adresatom. Rozesłaniem tych przesyłek w Polsce, według adresów, zajmowała się Pocztowa Kasa oszczędności.

Rola przeto P. K. O. ograniczała się w tej sprawie jedynie do wykonywania zleceń emigrantów w Polsce. Dolary zaś i inne waluty wpływały na rachunek skarbu państwa i pozostawały do dyspozycji ministra skarbu.

W ten sposób skarb państwa był zasilany mocną walutą amerykańską, emigranci zaś zyskiwali pewność, iż zlecenie ich zostanie dokładnie i sumiennie wypełnione.

Pocztowa Kasa oszczędności otrzymywała zlecenia w markach polskich dwojakiego rodzaju: jedne celem doręczenia kwoty rodzinie emigranta, inne celem przechowania równowartości w markach polskich w depozycie P. K. O. na książeczce oszczędnościowej.

Dwie, były zasadnicze przyczyny, skłaniające naszych wychodźców do składania w P. K. O. swych oszczędności. Jedni wychodzili z założenia, iż w ten sposób spełniają swój obowiązek Polaków wobec odrodzonej Ojczyzny. Polska była zniszczona, skarb pusty, patrjotyczne wychodźtwo uważało za swój święty obowiązek oddać swe oszczędności państwu, a uzyskane za nie marki złożyć w P. K. O., aby tam czekały na ich powrót do Polski, o którym każdy wychodźca myśli. Inni przesyłali do Polski pieniądze, licząc na rychły swój powrót do kraju i nie chcąc narażać się na przykrości rewizyj granicznych. — Wiadomo bowiem, iż Niemcy konfiskowali przy przejeździe granicy waluty mocne, niejednokrotnie bez wypłaty wzamian mało wartościowych marek niemieckich. Ci wychodźcy, po powrocie do Polski, bezzwłocznie podnosili swe oszczędności w P. K. O.

Oszczędności, złożone w P. K. O., podlegały jednak dewaluacji, wartość ich zmniejszała się wraz ze spadkiem marki.

Nadmiar banknotów w obiegu, wypuszczanych przez skarb ze względów na najkonieczniejsze potrzeby państwa, powodował znaczny i stały spadek wartości pieniądza w Polsce. Zjawiskiem tym jest dotknięta cała Europa wschodnia, nie tylko Polska.

Całe społeczeństwo polskie poniosło i ponosi poważne straty materjalne z tego powodu. Nic dziwnego, iż dotknięci są również i nasi wychodźcy. Jednakże jest to stosunkowo nikła ofiara, w porównaniu z tą ofiarą krwi i majątku, jaką złożyła Polska w latach odzyskanej niepodległości.

Wyżej wskazanej dewaluacji P. K. O. zapobiec nie mogła, gdyż otrzymywała jedynie zlecenia od konsulatów, banków prywatnych i P. K. K. P., opiewające na marki polskie i zlecenia te wypełniała. Brewiąc oszczędności złożonych w P. K. O., przed zmniejszeniem wartości, instytucja ta dążyła do rozwiązania tak zawikłanego zadania, drogą przeliczania po wprowadzeniu złotego polskiego i oszczędności złotowych złożonych marek na złote polskie, posiadające wartość stałą.

Jednakże przerachowywanie wkładów markowych emigrantów, na złotowe, napotkało na nieprzewidziany sprzeciw ze strony posiadająeych oszczędności w P. K. O.

Do P. K. O. zaczęły napływać listy, żądające zamiany już wystawionej książeczki złotowej na markową. — Przyczyny tego żądania podawano najrozmaitsze. Przeważał jednak motyw ten, iż wpłacający świadomie dokonali sprzedaży dolarów na rzecz skarbu, otrzymali marki i nie chcą waluty złotej.

To też P. K. O. na kilkanaście tysięcy książeczek oszczędnościowych, zdołała przemianować na złote polskie zaledwie kilkaset.

Bezwątpienia emigranci ponieśli znaczne straty, trzymając pieniądze na książeczce oszczędnościowej w P. K. O., straty jednak poniosła cała Polska. Równoważą się one z nawiązką rozwojem państwowości polskiej i rozkwitem jej stanu gospodarczego, do którego stale i z dużym wysiłkiem zmierzały.

Ważne wiadomości.

W sprawie wyjazdu do Ameryki.

Dotychczas konsulat amerykański udzielał bez ograniczeń wizy żonom, jadącym do mężów w Ameryce, i dzieciom do lat 16. Obecnie to się zmieniło. Wizy udzielane będą tylko tym żonom i dzieciom, po które przyjadą ich mężowie i rodzice z Ameryki.

Emigracja do Francji.

Rekrutacja robotników i robotnic rolnych do robót we Francji z powiatów: Nowy Sącz, Jasło, Gorlice, Grybów, Limanowa, Nowy Targ, Spisz, Orawa odbędzie się w Państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Nowym Sączu, ul. Dunajewskiego l. 11 dnia 14, 15 i 16 stycznia 1924 r.

Sejm i Senat.

Z powodu przesilenia rządowego, posiedzenie Sejmu odbyło się dopiero we czwartek 20 grudnia, t. j. po utworzeniu nowego rządu. Na posiedzeniu tem nowy rząd przedstawił się Sejmowi, a prez. Grabski wyłuszczył swój program.

Program rządu p. Grabskiego.

W przemówieniu swojem p. Grabski zaznaczył, że wobec niemożności utworzenia rządu parlamentarnego przez stronnictwa, które obaliły rząd poprzedni, on **utworzył rząd, jako mąż zaufania Prezydenta Rzeczypospolitej.** Najważniejszem zadaniem jego jest **dokonanie naprawy skarbu.** Rząd stoi na stanowisku, że naprawa ta powinna być dokonana przez samo społeczeństwo polskie, które na to stać. Rząd będzie się trzymał oszczędności, które zapoczątkował rząd Witosa. Najbliższem zadaniem rządu jest **udoskonalenie aparatu władz skarbowych. Świadczenia podatkowe będą podwyższone.** Ściągnięcie podatku majątkowego ma być przyspieszone w ten sposób, że w roku 1924 musi z tytułu tego podatku wpłynąć do skarbu państwa 300 miljonów złotych franków. Rząd utrzymuje równowagę w budżecie, ułożoną przez rząd Witosa, chce zaprzestać druku pieniędzy papierowych i **zreformować** możliwie najrychlej **walutę.** Dla uniknięcia trudności gospodarczych, rząd przygotuje **ustawę o bezrobotnych.** W kolejnictwie rząd będzie dążyć do tego, by kolej bezwzględnie sama się opłacała. Wpłynie to dodatnio na skarb państwa i ułatwi reformę waluty. Prez. Grabski zapowiedział, że na piątkowem posiedzeniu Sejmu zażąda od Sejmu **nadzwyczajnych pełnomocnictw,** niezbędnych dla przeprowadzenia uzdrowienia skarbu i reformy walutowej. Te pełnomocnictwa ma otrzymać na przeciąg roku, t. j. na czas, potrzebny dla wprowadzenia reformy walutowej.

Stronnictwa a nowy rząd.

Po przemówieniu prez. Grabskiego, zarządzono przerwę. Po niej zaczęła się odrazu rozprawa nad tem oświadczeniem. Imieniem narodowej-demokracji przemawiał p. Głąbiński, potem p. Dubanowicz imieniem swojej grupy, ks. Ilkow imieniem chliboroboów i Jasiński imieniem katolicko-ludowych. — Wszyscy ci mówcy naogół przyrzekli nowemu rządowi poparcie.

Przedstawiciel socjalistów, poseł Barlicki, oświadczył, że socjaliści wstrzymują się od głosowania przy wyrażaniu zaufania rządowi, bo do tego rządu właściwie zaufania nie mają.

Imieniem Piastowców oświadczył poseł Dębski, że rządowi p. Grabskiego nie odmówi poparcia, jeśli idzie o konieczności państwowe, których żadnemu rządowi nie odmawiał. Zaznaczył jednak, że **dla naszego stronnictwa warunkiem najważniejszym jest reforma rolna.**

Przedstawiciel narodowej partji robotniczej przyrzekł rządowi poparcie, o ile rząd będzie dążył do naprawy skarbu przez równomierne rozłożenie ciężarów podatkowych.

Dziwny wynik.

Po dyskusji odbyło się głosowanie nad wnioskiem chrześcijańskiej demokracji, aby program rządu przyjąć do wiadomości. **Za wnioskiem głosowało 193 posłów, przeciw 76, od głosowania usunęło się 170 posłów.** Tak więc rząd p. Grabskiego właściwie większości w Sejmie nie uzyskał. Gdyby u nas były zwyczaje naprawdę demokratyczne, rząd byłby się podał do dymisji. Trudno bowiem rządzić, gdy się nie ma w Sejmie większości.

Dalsze obrady.

Następnie Sejm uchwalił **ustawę o podatku dochodowym,** dalej ustawę o obowiązkowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego, t. j. **ustawę o obowiązkowem podwyższaniu płac wszystkim pracownikom we wszystkich zawodach w miarę postępu drożyzny.**

Pełnomocnictwa dla prezydenta.

Na posiedzeniu tem, wniósł prez. Grabski projekt ustawy, ażeby Prezydentowi Rzeczypospolitej nadać prawo zatwierdzania wszelkich zarządzeń Rady ministrów w sprawie uzdrowienia skarbu, pożyczek zagranicznych i wprowadzenia nowej waluty. Prawo to miałoby obowiązywać przez rok. Obrady nad tym projektem zaczną się dopiero w styczniu.

Poseł Rataj dalej marszałkiem.

Jak wiadomo, marszałek Rataj w dniu rozbicia większości, zrezygnował z marszałkowstwa. Na posiedzeniu Sejmu 21 grudnia **Sejm,** na wniosek posła Dębskiego, **nie przyjął rezygnacji p. Rataja do wiadomości.** Przeciw temu głosowali tylko „Wyzwoleńcy" i Dąbszczacy. Marszałkiem Sejmu pozostaje więc poseł Rataj.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się dnia 4 stycznia.

Obrady Senatu.

Senat obradował dwukrotnie. Na pierwszem posiedzeniu Senat zatwierdził 13 układów międzynarodowych, dotyczących ochrony pracy, następnie zatwierdził ustawę sejmową o wypuszczeniu drugiej serji 6% bonów złotych. Referent tej sprawy, sen. Buzek, stwierdził, że Sejm pogorszył projekt rządowy, bo zmniejszył wydanie tych bonów z 50 na 30 miljonów i usunął przepis, że bonami temi można spłacać podatki, jak chciał rząd. Ze względu na potrzeby skarbu, Senat nie zwrócił tej ustawy sejmowej, ale ją uchwalił.

Wieczorem tego dnia prez. Grabski przedstawił rząd Senatowi i przedłożył program pracy, tensam, co w Sejmie. Dyskusję nad programem tym odroczono do 9 stycznia, t. j. do czasu, gdy Sejm załatwi sprawę pełnomocnictw nadzwyczajnych dla rządu, jakich się prez. Grabski domaga.

Przegląd polityczny.

W polityce międzynarodowej największą uwagę skupiały na sobie **zajścia w Grecji.** W kraju tym od dwóch lat było wrzenie, spowodowane polityką króla, szwagra cesarza Wilhelma. — W ostatnich miesiącach utworzył się tam z oficerów komitet rewolucyjny, który szerzył agitację republikańską. — O ustroju Grecji miały zadecydować wybory, które się odbyły onegdaj. Przyniosły one zwycięstwo monarchistom. Jednakże rewolucjoniści byli tak silni, że **kazali królowi wyjechać,** ażeby nie mógł wpływać na uchwały parlamentu, który ma zdecydować, czy Grecja pozostanie monarchją, czy republiką. **Król** razem z rodziną w ubiegłym tygodniu **wyjechał z Aten** i osiadł w Rumunji. Podobno na drugi dzień po jego odjeździe **komitet rewolucyjny ogłosił republikę.** Zdaje się, że król Jerzy na tron już więcej nie powróci.

W Anglji ostatnie wybory sprowadziły **przesilenie rządowe.** Partja rządząca poniosła przy wyborach klęskę, ale żadna inna partja nie uzyskała większości. — Z tych innych partyj najsilniejszą jest socjalistyczna, która tam się nazywa partją pracy. Nowy parlament zbierze się dnia 8 stycznia. Już dzisiaj wiadomo, że obecny rząd konserwatywny ustąpi, a **rządy obejmie partja socjalistyczna** wespół **z liberałami.**

Stosunki **pomiędzy Anglją a sowietami** zaostrzyły się. Anglja zażądała od Afganistanu zerwania wszelkich stosunków z bolszewją, grożąc w przeciwnym razie wojną. Jest to pierwsze ostre wystąpienie Anglików przeciw sowietom. — Wogóle sowiety nie mają teraz szczęścia, bo i Ameryka występuje obecnie przeciw wejściu z niemi w stosunki.

W innym położeniu jest Polska, której sąsiadem jest bolszewja. **Polska uznała obecnie nowy ustrój sowiecki.** W ten sposób zakończyła się nieprzyjaźń między Polską a Rosją. Rząd sowiecki zobowiązał się wypełnić ściśle traktat ryski. Teraz będzie mogła Polska podjąć stosunki handlowe z Rosją, a to jest dla nas sprawą pierwszorzędnej wagi.

Kronika rolnicza.

Szkoła gospodarcza w Bachowicach ogłasza 9-ciomiesięczny kurs dla dziewcząt wiejskich, obok kursu 11-stomiesięcznego. Naukę, mieszkanie, światło, opał, mają uczenice darmo, tylko na utrzymanie dostarczają 90 kg żyta miesięcznie, w naturze albo w gotówce, lub też w innych produktach rolnych. Kurs rozpoczyna się w pierwszych dniach stycznia. Przyjmuje się uczenice po skończonym 15 roku życia. Liczba miejsc ograniczona do 15-tu.

Do zgłoszeń należy dołączyć świadectwo szkolne i moralności, a nadsyłać je do zarządu szkoły w Bachowicach, p. Spytkowice, koło Zatora.

Szkoła rolnicza męska w Miętnem pod Garwolinem przyjmuje już wpisy na roczny kurs. Szkoła posiada 92-morgowe gospodarstwo, własny inwentarz i warsztaty. Przyjmuje się chłopców od lat 17, którzy ukończyli przynajmniej 4 oddziały szkoły powszechnej. Nauka darmo, utrzymanie kosztuje korzec żyta miesięcznie. Niezamożni, a pilni uczniowie, mogą otrzymać zwolnienie z tej opłaty we formie stypendjum, których w szkole jest kilka. Wszelkich szczegółów udziela i zapisy przyjmuje: Szkoła rolnicza w Miętnem, poczta Garwolin, skrzynka pocztowa 15.

Światowy kongres hodowców drobiu odbędzie się w dniach od 10 do 16 maja 1924 r. w Hiszpanji, w Barcelonie. Protektorem kongresu jest król Alfons XII. Należy przypuszczać, że polskie Związki hodowców wyślą na ten kongres swoich przedstawicieli. Informacyj udziela Wydział hodowli w ministerstwie rolnictwa, Warszawa, ul. Senatorska 15.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. 30 grudnia, niedziela: Eugenjusza; 31 grudnia, poniedziałek: Sylwestra; 1 stycznia, wtorek: Nowy Rok; 2 stycznia, środa: Makarego; 3 stycznia, czwartek: Daniela; 4 stycznia, piątek: Tytusa, 5 stycznia sobota: Telesfora; 6 stycznia, niedziela: Trzech Króli.

Orędzie biskupów.

Biskupi polscy, z Prymasem na czele, wydali onegdaj list pasterski, **potępiający walki partyjne.** Dostojnicy kościelni stwierdzają, że **walki te podcinają byt państwa.** Wzywają do upamiętania i do zgody. Oby ten list trafił do serc tych, co bez przerwy mącą i jątrzą, wprowadzając w naród zamęt, który tylko na szkodę Polsce wychodzi!

Na senatora Hammerlinga rzuciła się przed kilku miesiącami prasa lewicowa z całym szeregiem uwłaczających jego czci zarzutów. P. Hammerling zwrócił się do sądu marszałkowskiego o zbadanie tych zarzutów. Sąd marszałkowski ogłosił dnia 21 b. m. wyrok, stwierdzający, że nie uznaje postawionych mu zarzutów za uzasadnione do twierdzenia, jakoby p. Hammerling był człowiekiem pozbawionym czci.

Grupa posła Bryla przybrała nazwę „Polski Związek Ludowców". Prezesem jej został poseł P a w ł o w s k i. Trzej Stapińszczycy: Śliwiński, Wiewiórski i Krempa, przystąpili onegdaj do tej grupy.

Rząd sowiecki zwrócił się do rządu polskiego z propozycją, że wyda Polsce kilku aresztowanych Polaków, jeśli rząd polski odeśle skazanych na karę śmierci oficerów, Bagińskiego i Wieczorkiewicza, do Rosji. Jak wiadomo, oficerowie ci byli sprawcami zamachów bombowych. Rząd polski wymiany odmówił.

Taryfa kolejowa została z dniem 21 grudnia podwyższona o 100 procent. Jest to skutek gwałtownego spadku marki polskiej.

Nowe podrożenie tytoniu i to o 60 procent nastąpiło z dniem 21 grudnia. Jest to jedno z pierwszych poczynań rządu Grabskiego.

Kurs marki polskiej po upadku rządu Witosa gwałtownie się obniżył. Dolar doszedł do 7 i pół miljona. Dnia 21 grudnia kurs marki był następujący: płacono za dolara przeszło 6 miljonów, za koronę czeską 180 000 mkp., za franka francuskiego 330.000 mkp., za szwajcarskiego przeszło 1 miljon.

Ceny złota i srebra. Kasa państwowa płaciła dnia 21 grudnia za monety z ł o t e: dolar 6 miljonów 69.000 mkp., rubel 3,107.000 mkp., marka niemiecka 1,438,000 mkp., korona austrjacka 1,223.000 [illegible] prawie 14 miljonów. Za monety s r e b r n e: [illegible] przeszło 2 miljony,

marka niemiecka 573.000 mkp., korona austrjacka 479.00 mkp., dolar 2,759.000 mkp.

Ceny bydła. W ubiegłym tygodniu płacono za 100 kg żywej wagi przeciętnie: bydło rogate: 64, względnie 57, względnie 44 miljony marek p., zależnie od jakości; cielęta: 55, względnie 50, względnie 44 miljony marek p., zależnie od jakości; świnie: 81, względnie 76, względnie 68 miljonów marek p., zależnie od jakości. Owce 52 miljony mkp.

Ceny zboża. W ubiegłym tygodniu płacono za 100 kg zboża przeciętnie: w Krakowie: pszenica 20 miljonów, żyto 10 i pół miljona, owies i jęczmień 9 i pół miljona marek p.; we Lwowie: pszenica 16 i pół miljona, żyto 9 i pół miljona, jęczmień 9 i pół miljona, owies 8 miljonów marek p.; W Poznaniu: żyto 11 miljonów, pszenica 19 miljonów, jęczmień 10 miljonów, owies 11 i pół miljona marek polskich.

W okolicach Buczacza na górze Fedor odkryto wykopaliska przedhistoryczne. Między innemi odkryto urządzenie chaty z przed dwóch tysięcy lat przed narodzeniem Chrystusa.

Z prasy.

Wiele, nadzwyczaj wiele obiecywał sobie naród, a szczególnie lud polski, po Sejmie. Nic w tem dziwnego. Wszak Sejm w odrodzonej Polsce to przedstawicielstwo narodu, to kuźnia ustaw, świątynia narodowa. Niestety, nad Polską zawisł ten fatalizm, że tam, gdzie zaczyna praca i bujne życie wyrastać, muszą się natychmiast zjawiać krety i różne poczwary i niszczyć wszystko w zarodku. Tak się stało i z Sejmem. Sejm — to dzisiaj buda jarmarczna dla przekupniów, utrzymanie dla nicponiów i nierobów i pole popisu dla komedjantów, miejsce orgji dla dzikusów, oberża i co kto chce, ale nie świątynia narodowa. A to uczyniły ze Sejmu nasze Putki, Sanojce, Thugutty, Dąbscy, Bryle, na hańbę Polski i pośmiewisko narodów.

Za czarno tę rzecz przedstawiam? Może... ale trudno inny sąd o naszym Sejmie wydać, gdy się przeczyta niektóre pisma, szczególniej warszawskie, a więc stojące blisko ołtarza, o tem, „jak to posłowie, szczególniej banda socjalistyczno-żydowsko-thuguttowska, w nim pracuje“. A oto próbki:

1) „Dawno już słuchy dochodziły, że Sejm kosztuje ciężkie miljony, a posłowie oprócz krzyków i bałasów o niczem tak nie myślą, jak o podwyższaniu diet. Ostatecznie i posłowie jadać muszą jak każde inne stworzenie. Wiadomo jednak, że pracę w Sejmie uważają za pokutę: Gdy korespondent „Kurjera Polskiego“ spytał jednego z posłów, jak się przedstawia sytuacja w Sejmie, ten odpowiedział: Dziś jest sobota, więc niema żadnej sytuacji; jutro niedziela, więc jej też oczywiście nie będzie, taksamo po niedzieli. Posłowie wypoczywają, więc w poniedziałek pustki w Sejmie. Jak widać, to posłowie, oprócz niedziel, święcą także i żydowskie soboty i szewski poniedziałek, a możeby do tych świąt w tygodniu utworzyć jeszcze jakie czwarte „poselskie“ święto?

A co sobie posłowie za swoją pracę uchwalają? Podobno pod tym względem są bardzo solidarni. Szczególniej Thuguttowcy tak się przy debacie nad podwyższaniem diet poselskich tłoczą i pocą, że się im formalnie — jak to mówią — „kurzy z łbów“. — No, i uchwalili sobie na grudzień 144 miljony, a ponieważ posłów łącznie z senatorami jest 555, wydatek na nich samych ze skarbu państwa przedstawia sumę tylko za jeden miesiąc 88 miljardów marek! Tyle dostają za swe wierzgania, gwizdy i ryki“.

2) „Przy debacie nad wydaniem krakowskich posłów, którzy rozbrajali polskie wojsko, socjalistyczny poseł Żuławski krzyknął: „Wystrzelamy was, jak psów!“, coś jak w karczmie, gdy pijak zbliża się do ofiary, zgrzyta zębami i cedzi: „Ja ci psiokrew żebra połamię“. Był to okrzyk — pisze p. Rabski w „Kurjerze Warszawskim“ — chorobliwie szczery. Wystarczy wpatrzeć się w twarz niektórym posłom lewicowym, aby ustalić, że są chorzy z nienawiści, wymiotują słowami, wiją się w bolesnej wściekłości. Twarze blade, oczy obłąkane, prawdziwe okazy kliniczne. Ludzie ci powinni leżeć w szpitalu lub z kaftanem bezpieczeństwa w domu warjatów, a zasiadają w Radzie narodowej.“

3) „Na sejmowej komisji wojskowej podniósł jeden z referentów, że w pewnym wypadku paczka z amunicją, silnie potrącona, nie eksplodowała, czem zasmucony jeden z posłów Thugnttowców, nawiasem mówiąc, były oficer, woła z drwinami: Cóżby się w takim razie stało z „waszą“ amunicją w ogniu bitwy? A na to drugi poseł, major Mączyński, ale już nie od Thuguttowców, przewodniczący komisji, odpowiada ironicznie: „Widocznie pan nie od artylerji, jeżeli pan nie wie, że dobra amunicja nie powinna wybuchać przy potrąceniu, tylko w ogniu bitwy“. — Co za kompromitacja! Oficer-poseł, mający dużą gębę, nie wiedział i nie wie najprymitywniejszych wiadomości z zakresu sztuki wojennej“!

4) „Przy głosowaniu nad wydaniem krakowskich posłów poseł Konopczyński, wybrany z Krakowa, przemawiał za wydaniem. Poseł Putek był, oczywiście, przeciwko temu. Ażeby zaś i ze swojej tępej i niedowarzonej mózgownicy coś wydobyć, krzyknął: „Poseł krakowski występnje przeciwko swemu koledze z okręgu! Czyż coś podobnego byłoby do pomyślenia w Anglji? „A na to inny poseł, podobno ks. Lutosławski, dodaje z uśmiechem: „Istotnie, w Anglji taka rzecz byłaby nie do pomyślenia, bo w Anglji każdy okręg wybiera tylko jednego posła“.

Kompromitacja poselska numer 2-gi! Poseł doktor praw nie zna ustroju konstytucyjnego i parlamentarnego w najstarszem, demokratycznem państwie Europy!

I tu powtórzymy słowami Putka: Czyż coś podobnego byłoby możliwe, czy podobnie głupich i leniwych posłów wybieranoby w Anglji?“

Takich to posłów ma nasza kochana Ojczyzna! Ludzie, którzy w najlepszym razie chodzić jeszcze powinni do szkoły albo jakiego rzemiosła się uczyć, krzykactwem i blagą wyłudziwszy mandaty, urządzają sobie z Sejmu salę koncertową, walą w pulpity, wrzeszczą dziko i gwiżdżą nietylko na innych pracowitych posłów, ale i na swoich wyborców.

A lud ugina się pod ciężarem drożyzny...

Tak się buduje Polskę. I dlatego złote słowa napisała jedna z gazet: „Na takich rozwścieczonych dzikusów, okradaczy skarbu państwa, jakimi są posłowie lewicowi, za małe są wszystkie kary, najstosowniejszy byłby worek z siarką i miecz płomienisty“.

A ja z głębi przepojonego goryczą serca i wy wszyscy czytelnicy, zapewne krzykniecie: I zamiast 144 miljonów marek, 144 kijów im dać należy i wypędzić z Sejmu na cztery wiatry potrzeba“.

Toby były może dla ludu najmilsze życzenia świąteczne. *Ma-czuga.*

Józef **Chudy**, ur. w Jodłowej, pow. Pilzno, unieważnia skradzione mu dokumenta wojskowe. 1291

Jan **Konopka**, ur. w 1899 r. w Zarzeczu, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe, wydane przez P. K. U. Sanok. 1293

Listy.

Chłop nie pójdzie z rozbijaczami.

Baszków. Z „Piasta" dowiedaiałem się, że mój szwagier, Michał Zwoliński, który niedawno otrzymał mandat poselski, nie usłuchał kuszenia Dąbskiego i publicznił zaprotestował przeciwko działalności tego rozbijacza ruchu ludowego. Ucieszyłem się tem bardzo, że szwagier nie dae się zbałamucić szkodnikowi sprawy ludowej. Jest to nowy dowód, że prawdziwy **chłop nie pójdzie nigdy na rozbijanie stronnictwa.** My, którzyśmy z Małopolski osiedli tu, w Poznańskiem, przeszliśmy dużo przykrości za to, żeśmy się nie wyparli stronnictwa, ani naszego wodza, Witosa. Podczas wyborów drwiono z nas, straszono, zniesławiano, a jednak staliśmy jak mur pod sztandarem „Piasta" i zawsze stać będziemy. Szwagrowi publicznie dziękuję, że nie uległ pokusom i wstąpił do klubu Piastowców, bo przez to dał dowód, że chłop polski nie zdradzi nigdy swojego wodza i sztandaru, który jest naprawdę chłopskim.

Piotr Górnik.

Hrabscy oprawcy.

Brzeżany. Gdy się patrzy na tutejsze stosunki w powiecie, to czasem przychodzi myśl, że Brzeżańszczyzna jest jakby wyodrębniona z Polski, że tu niema konstytucji, że powiat ten jest tylko paszalikiem, w którym rządzą służalcy hr. Jakóba Potockiego. Hr. Potocki ma tu ogromne dobra. Gdyby sam gospodarzył, byłoby może wszystko w porządku. Ale zamiast niego, rządzi temi dobrami cała zgraja ludzi, pozbawionych i sumienia i poczucia obywatelskiego, zgraja, która znajduje żywe upodobanie w dokuczaniu ludności, we wywoływaniu rozgoryczenia. — Ludność wiejska cierpi strasznie na brak drzewa opałowego i budulcowego, choć lasów mamy tu mnóstwo. Zausznicy p. hrabiego nie sprzedadzą jednak chłopu, tylko sprzedają żydom, którzy masowo wywożą w świat. Gdy chłopi skarżą się, że odpadki, że gałęzie są strasznie drogie, otrzymują od zarządcy lasów odpowiedź, że „za dużo kosztuje utrzymanie straży lasowej". Pospolite kłamstwo, bo gajowy bierze aż 60.000 mkp. miesięcznie! Trudno pojąć, z czego ci ludzie żyją. A za furę drobnych gałęzi trzeba płacić 500 tysięcy marek i wyżej. Za zbieranie chrustu **każą sobie zarządcy lasów odrabiać po 7 dni**, nie płacąc oczywiście ani grosza. Chodzą wieści, że pp. zarządcy lasów mszczą się na ludności wiejskiej za to, że nie głosowała na 8, tylko na Piastowców. Ci ludzie nie widzą, co się dzieje, rozjątrzają ludność, a władze nie umieją ich poskromić. Na miły Bóg, ktoś się za ludnością wiejską w brzeżańszczyźnie ująć musi! Liczymy na posłów Piastowców i wzywamy ich, aby się tą sprawą jaknajrychlej zajęli, może bowiem dojść do nieszczęścia.

Czytelnik.

Usunięcie zmory.

Kańczuga w Przeworskiem. Zmorą dla ludności tutejszej był bandyta, Mateusz Socha, rodem z Husowa w Łańcuckiem. Grasował on w naszych stronach i gdzieindziej, bo nawet na Górnym Śląsku. Miał na sumieniu liczne morderstwa i rabunki. Od roku 1919 ścigały go sądy rozmaite. Przodownik tutejszej policji, p. Stefan Pruc, od dwóch lat tropił tego bandytę. Dopadł go dnia 10 b. m. nad ranem, gdy wraz z posterunkowym Sokołowskim śledził w okolicy. Bandyta, przydybany w czystem polu, zaczął strzelać do policjantów. Policjanci ścigali go na przestrzeni 3 kilometrów, pomimo, że Socha co kilka kroków się odstrzeliwał. Nareszcie policjanci dali ognią. Bandyta, poważnie ranny, padł na ziemię i został aresztowany. Cała nasza okolica odetchnęła. Dzielnemu przodownikowi, p. Stefanowi Prucowi, cała ludność jest niezmiernie wdzięczna za uwolnienie jej od zmory, jaką był ów bandyta.

Czytelnik.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Ber, Słocina: Uwagi słuszne. Zamieszczamy. — **J. Wójcikiewicz, Tuchola:** Tego rodzaju pożyczek rząd nie udziela. Szczegółową odpowiedź przesyłamy listem. — **Czesław Giertoszyk (?), Białobrzegi:** Prosimy wyraźnie napisać adres, byśmy mogli odesłać nadesłany dokument wraz z wyjaśnieniem. — **W. Kąsior, Monowice, J. Wróbel, Łowicz, K. Jurek, Chełmno, W. Kamiński, K. Wiater** i wszyscy, którzy nam przysłali życzenia wesołych świąt i życzenia rozwoju „Piasta" w nowym roku: Najserdeczniejsze dzięki. Życzenia wasze są dla nas dowodem, że praca nasza ma uznanie wśród was. Piastowcy powinni sobie z okazji „Nowego roku" życzyć nawzajem jednego, by organ nasz, „Piast", zyskał w nowym roku jeszcze raz tyle czytelników, ile ich ma dotąd. Gdyby każdy z czytelników „Piasta" postanowił sobie zyskać w styczniu tylko jednego nowego prenumeratora, to „Piast" mógłby powiększyć swoją objętość, rozszerzyć treść i stałby się naprawdę tem pismem, w którem włościanin polski znalazłby wszystko, czego potrzebuje. — **M. Adamczykowa, Łukowica:** Drukować należy tylko rzeczy wartościowe. Inaczej szkoda pieniędzy. Niech nam pani nadeśle rękopis listem poleconym, a my przeczytamy, ewentualnie poprawimy i damy znać, czy to warto drukować, czy nie. Trzeba wiedzieć, że dzisiaj druk jest szalenie drogi. Kosztowałoby to kilkaset tysięcy marek. Pisać do druku należy tylko na jednej stronie. Drukować lepiej w Sączu niż w Krakowie, bo tam to wypadnie taniej. — **J. Cichoń, Dąbrowica:** Gen. Haller przebywa obecnie w Ameryce. Dawni żołnierze Hallera obecnie nie mogą już bezpłatnie wracać do Ameryki. Mają jednak prawo wrócić, o ile przedtem byli w armji amerykańskiej w wojnie światowej, każdy bowiem żołnierz tej armji zyskał obywatelstwo amerykańskie. — **Fr. Nowak, Ucisków:** Ogłoszenie brzmiało wyraźnie, że kursa te odbywać się będą w Brzeżanach i w Tarnowie. Tylko podania należało skierowywać gdzieindziej. Żadnych nowych szczegółów nie mamy. — **J. Żak, Hadle Szkl.:** Zwrócić się należy do biura pośrednictwa pracy w Rzeszowie. Jeszcze praktyczniej zamieścić ogłoszenie w tygodniku „Rolnik", Lwów, ulica Kopernika 20. Ogłoszenie będzie jednak dużo kosztować. Pieniądze przyszły. — **St. Raciszewski, Kraśnik:** Żądany numer wysłany. Uwaga słuszna. Od nowego roku zaczniemy te rzeczy stale zamieszczać. Wygranych loterji losowej zamieszczać nie możemy, bo zajęłoby nam to 2 lub 3 strony druku, a na to nas nie stać. — **J. Erl., Szymbark:** Minister jest piastunem najwyższych godności w państwie. Byłoby dla państwa i dla wszystkich obywateli ujmą, gdyby człowiek, nie mający majątku, który był ministrem, po ustąpieniu znalazł się w biedzie. Dlatego też uchwalono dla ministrów, którzy byli urzędnikami, pensje, a dla tych, którzy urzędnikami nie byli, tylko odprawę w wysokości 3-miesięcznej pensji. Tak zresztą jest w innych państwach. Nie powinno to nikogo drażnić. Ustawa dotycząca wniesiona była jeszcze przez rząd Sikorskiego.

Obwieszczenie

wyborów do Zarządu i do Sądu rozjemczego Zakładu ubezpieczenia od wypadków we Lwowie.

Na zasadzie art. 10 i 11 ustawy z dnia 7 lipca 1921, Nr 65, poz. 615, Dz. U. Rz. P. oraz §§ 10 i 50 statutu Zakładu ubezpieczenia od wypadków rozpisuje się niniejszem wybory członków i zastępców członków Zarządu tudzież asesorów i zastępców asesorów Sądu rozjemczego.

Wybory odbędą się w niedzielę, dnia 24 lutego 1924 w biurze Zakładu we Lwowie przy ul. Brajerowskiej 16, w godzinach od 10 rano do 4 po południu.

Okręg wyborczy stanowią województwa: krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie oraz terytorjum polskiej części Śląska cieszyńskiego.

W wyborach biorą udział wszyscy przedsiębiorcy i ubezpieczeni pracownicy wszystkich przedsiębiorstw, zgłoszonych w Zakładzie przed dniem 15 października 1923.

Szczegóły, tyczące się wyborów, mianowicie: prawa wyboru i wybieralności, sposobu głoso...a, reklamacji i t. p. znajdą interesowani w obwieszczeniach, rozesłanych do wszystkich przedsiębiorstw, uprawnionych do wyboru, tudzież w obwieszczeniach, rozplakatowanych w siedzibach Starostw i Sądów powiatowych okręgu wyborczego oraz w biurze Zakładu.

We Lwowie, dnia 15 grudnia 1923.

Za Komisję wyborczą:

Dr Aleksander Małaczyński m. p.
prezes Zarządu.

1290

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.